

Rajd „Roztocze Wiosną” PTTK KUL

Wzgórzami Roztocza z Batorza do Janowa Lubelskiego

Kwiecień 2005 r.

Jeszcze od czasów studenckich związany jestem z kołem PTTK nr 1 przy KUL w Lublinie. Sztandarowa impreza tego koła to **rajd „Roztocze Wiosną”**, przeprowadzany zwykle na początku kwietnia. W 2005 r. wypadł on Batorzu. Miejscowości magicznej, pięknie położonej, a nader rzadko odwiedzanej. Zabytkowy kościół, cmentarz na grodzisku, wąwozy, panoramy ze wzgórz i kopiec w miejscu bitwy „Lelewela” Borelowskiego - to jest klimat!

Trasa, którą wybrałem, zaczynała się na dworcu PKP w Lublinie. Najpierw przejazd autobusem szynowym do stacji **Rzeczyca Kolonia**. Stąd krótki marsz do **lasu „Mosty”**. Przebiegającą tędy ścieżkę dydaktyczną opisuję w „Wirtualnym turyście...” [oddzielnie](#).

Potem do **Szastarki** marsz przez las, a dalej to już na przemian: lasy i otwarte przestrzenie. Tu ciekawostka: gdy szliśmy lasem, deszcz nie padał. Gdy wychodziliśmy z lasu, zaczynał padać, a gdy wychodziliśmy na szczyt wierzchołków dodatkowo pojawiał się wiatr. Oczywiście te negatywne zjawiska ustępowały natychmiast, gdy ponownie wchodziliśmy w las.

W **Batorzu** powitał nas dość silny deszcz, już bynajmniej nie przelotny a ustabilizowany. Nie przeszkodził on – na szczęście – w późniejszym rozpalaniu ogniska i smażeniu kiełbasek.

A drugiego dnia już od rana słońeczko. Pesymiści przepowiadali, że tylko do czasu i że za jakiś czas się zachmurzy i zacznie padać, ale nic z tego! Cały dzień świeciło słońce i momentami było całkiem ciepło.

W wędrówce generalnie trzymaliśmy się pieszego szlaku żółtego (Uwaga! Miejscami przerwy w znakowaniu!), jednak nie było to przywiązanie całkowite i zdarzały się liczne przejścia alternatywne.



Wzgórza w rejonie Batorza



Wzgórza w rejonie Batorza

Zaraz po wyruszeniu z Batorza wygodna ścieżka, przechodząca jednak szybko w zarośnięty wąwóz. Trzeba było wędrować jego skrajem, po zaoranym polu, dalej przez jego środek – bez żadnej ścieżki. Ten niedogodny odcinek został później szczęśliwie całkowicie przebudowany.



Na wierzchowinie w rejonie Batorza

Potem piękny las i wąwozy. Którykolwiek kierunek nie zostanie przez nas wybrany – będzie pięknie. W tych „okolicznościach przyrody” wypadł pierwszy postój. Kilka lat później PTTK O/Lublin przebudowano szlak żółty, tak, że obecnie omija on już całkowicie te batorskie wąwozy. Szkoda.



Na dawnym szlaku żółtym

Za lasem niezwykle widokowa droga. Idziemy szczytem wierzchowiny, a dookoła rozległe widoki.



Wzgórza Roztocza Zachodniego

W **Antolinie**, nad stawem, nieopodal murowanej kapliczki, drugi postój. Teraz poza szlakiem (bo do Wierchowisk prowadzi on szosą) dnem doliny i dalej bardzo malowniczym, głębokim i szerokim wąwozem.



Wąwozy w rejonie Antolina

Tak się nam spodobało, że kawałek dalej zagłębiliśmy się w kolejny wąwóz. Tu jednak było błoto i po prostu wdrapaliśmy się po stromej ścianie na przeciwległą wierzchoinę.



Wąwozy w rejonie Antolina

Kolejny postój wypadł przy tajemniczej kapliczce-pomniku z nieczytelnym napisem i wrytym rokiem 1914. Zapewne jest to pamiątka bitwy o Kraśnik z okresu I wojny światowej.



Pomnik z 1914 r.

„Obiad” wypadł na wzgórzach na skraju **Wierzchowisk**. Do wsi nie zeszliśmy, bo robiło się już popołudnie, a do Janowa jeszcze kawał drogi.

Potem jeszcze trochę wzgórz i już czas na krawędziową część Roztocza i Kotliny Sandomierskiej. Tu ostatnie, ale przepiękne, wąwozy. Wychodzimy na szosę. Fatalne znakowanie! Na szczęście pamiętam przebieg szlaku, więc problemu nie ma.

Teraz szybki marsz do **Janowa Lubelskiego**. Przy źródłisku „Stoki Janowskie” zatrzymaliśmy się w knajpie. Podają tu piwo z browaru Janów. Słyszałem o nim już dawno, ale przez lata wędrówek przez Lasy Janowskie jakoś nigdy nie było szansy go spróbować.

Stąd szybki marsz na dworzec PKS Janów Lubelski. W pobliżu piękny kościół w Janowie, ale wszyscy byli już zmęczeni i nie mieli ochoty na jego zwiedzanie. Poza tym właśnie nadjechał prawie pusty autobus do Lublina i trzeba było wracać.

P.S.1. W programie rajdu można było przeczytać, że „dla sprawniejszego pokonywania trasy przydatne mogą okazać się liny stalowe do wyciągania tonących w błocie, buty samobieżne (najlepiej siedmiomilowe), oraz smycz, dzięki której rozmawiająca z nami osoba na pewno nam nie ucieknie”. Co ciekawe, nikt takiego sprzętu nie przygotował.

P.S.2. **Szlak żółty pomiędzy Batorzem a Janowem to 26 km wędrówki**. Dość dużo, ale przejść warto, tak w wersji podstawowej, jak i w opisanej powyżej wersji alternatywnej. Jednak w przewodniku opisałem go jako mało ciekawy. Dlaczego? Przygotowując przewodnikowe opisy po raz pierwszy pokonywałem go w zimny grudniowy i pochmurny dzień. A to nie to samo.

/C/ Copyright by Artur Pawłowski. Wszelkie prawa zastrzeżone.

W przypadku cytowania tekstów i kopiowania zdjęć proszę podać źródło: strona internetowa Roztocze Polskie i Ukraińskie.